

Bociani raj - czy wieczny?

Polska to kraj bogaty przyrodniczo. O względnie dobrym stanie środowiska świadczy m.in. ilość żyjących w naszej ojczyźnie bocianów. Na terenie kraju mamy w przybliżeniu 40 tys. par, co stanowi ok. 1/4 światowej populacji.

Polska (k)rajem bociana

Bocian jest jednym ze zwierząt najsilniej funkcjonujących w społecznej świadomości. To oczywiście z tego względu, że jest on gatunkiem mocno związanym z siedzibami ludzkimi. Chętnie zakłada gniazda na dachach czy kominach i dobrze znosi naszą obecność. Istnieje nawet legenda tłumacząca pochodzenie tego ptaka. Pewnego razu Bóg wyłapał i włożył do worka nadmiernie rozmnożone gady i płazy. Jednemu z ludzi polecił wrzucenie owego worka do morza. Ten jednak, palony ciekawością, rozwiązał worek, aby zajrzeć do środka i tym samym wypuścił zwierzęta. Bóg, rozgniewany na człowieka za nieposłuszeństwo, „zamienił” go w ptaka skazanego na wieczne „czyszczenie” Ziemi z tych stworzeń.



Bociana białego możemy uznać za swego rodzaju gatunek bioindykacyjny (jego ilość świadczy o jakości środowiska). W całej Europie właśnie w naszym kraju jest go najwięcej, a już w samej Polsce województwa wschodnie z dobrym stanem środowiska pochwalić się mogą największym jego zagęszczeniem. Spowodowane jest to dużą ilością położonych na naszych ziemiach żerowisk bociana. Żerowiska takie to wszelkie podmokłe miejsca: łąki, pastwiska, turzycowiska, płytkie brzegi rzek i jezior, oczka wodne, pola w okresie zniw i orki. Takich miejsc jest jeszcze w Polsce pod dostatkiem; także w powiecie głubczyckim, który zamieszkuję, bocian znajduje warunki dogodne do życia.

W Europie Zachodniej sytuacja tego gatunku nie przedstawia się już tak różowo. Intensywny rozwój rolnictwa, jaki obserwowaliśmy od końca II wojny światowej, spowodował zanik siedlisk typowych dla bociana. Skrajnym przypadkiem jest Dania, w której ośmiotysięczna populacja z początku wieku zmalała do - przerażającej w swej wymowie - liczebności... 6 par obecnie.

Bocianie życie

Bociany to ptaki migrujące. Trasa przelotu na zimowiska ptaków zamieszkujących Polskę biegnie przez Bałkany, Cieśninę Bosfor, Azję Mniejszą, Bliski Wschód i wzdłuż Nilu do południowej Afryki. W tym roku powróciły z zimowisk nieco później, co było spowodowane długą zimą. Samiec przylatuje i zajmuje gniazdo zwykle kilka dni przed przylotem swej towarzyszki.

W kwietniu rozpoczynają się lęgi, samica składa zwykle od 2 do 5 jaj w niewielkich odstępach czasu. W początkowym okresie młode karmione są głównie dżdżownicami. Zdarza się, że rodzice wyrzucają z gniazda słabe lub chore młode. Może brzmieć to dla nas nieco przerażająco, jednak świat przyrody posiada swe własne prawa. To wyrzucanie młodych, które są nie w pełni sił, to nic innego, jak swego rodzaju mechanizm selekcji naturalnej zapewniający długodystansową dobrą kondycję gatunku.

Po upływie ok. 2 miesięcy od wyklucia ptaki potrafią już latać, a na przełomie lipca i sierpnia opuszczają gniazdo. Pokarm stanowią głównie drobne bezkręgowce, jak dżdżownice i ślimaki, ryby, płazy, gady i drobne ssaki. Bociany dożywają maksymalnie 20-30 lat. Najstarszy zaobróczkowany bocian dożył 26 lat.

Projekt edukacyjny „Bocian”

Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „proNatura” z Wrocławia od 1994 r. realizuje „Program Ochrony Bociana Białego i Terenów Podmokłych”, którego celami priorytetowymi są ochrona gniazd oraz siedlisk bociana. Program stał się częścią ogólnoswiatowej akcji ochrony bociana białego „CICONIA”, w której uczestniczą organizacje z zachodniej Europy i północnej Afryki. W 1998 r. powstał projekt edukacyjny „Bocian” skierowany do uczniów i nauczycieli. Chodzi o to, aby - jak czytamy w materiałach informacyjnych „proNatury” - uaktywnić młodych ludzi do działania na rzecz przyrody, uwrażliwiać na jej piękno oraz zbierać informacje na temat bociana. Jest to działanie, które możemy zaliczyć do tzw. monitoringu, istotnego, gdy chcemy cały czas czuwać nad dobrem gatunku i szybko eliminować jego zagrożenia.



Fot. Sebastian Sołtyiszewski

Jeśli chodzi o aspekt edukacyjny projektu „Bocian”, to także nie jest on bez znaczenia. W projekcie uczestniczą nauczyciele wraz z niewielką grupą uczniów. Terenem, na którym inwentaryzują oni bocianie gniazda jest gmina. Młodzi ludzie, którzy uczestniczą w akcji, mają do przeprowadzenia kilka prac terenowych polegających na obserwacji życia bocianów. To bardzo dobre, bo poza nawiązaniem emocjonalnego kontaktu z „obiektem badawczym” mamy tu jeszcze naukę bezpośrednio od przyrody. A takie lekcje zawsze uczą szacunku i pokory. I jeśli uznajemy, że szkoła ma nie tylko przekazywać wiedzę, ale także wychowywać, to ten projekt jest chyba jednym z lepszych. Projekt „Bocian” cieszy się wielką popularnością. Od 1998 r. wzięło w nim udział ponad 2 tys. szkół z 664 gmin. W powiecie głubczyckim w projekcie uczestniczy gmina Kietrz oraz Branice.

W niebezpieczeństwie

Bocian biały, jak każdy gatunek na Ziemi, jest ściśle powiązany ze swoim siedliskiem. Będzie występował na danym terenie tylko wtedy, jeśli znajdzie specyficzne warunki: miejsce na gniazdo, żerowisko. Owe żerowiska to przede wszystkim tereny podmokłe. Tak więc główne zagrożenie dla bociana to zanik takich terenów. Możemy wymienić kilka czynników, które do tego prowadzą: regulacja rzek (czyli pogłębianie koryta, budowa kanałów, wałów przeciwpowodziowych), osuszanie terenów podmokłych, melioracje łąk i pastwisk. Poważnym zagrożeniem jest także tzw. nowoczesne rolnictwo. Oznacza ono dużą ilość nawozów sztucznych, wielkoobszarowe monokultury, na których brak miedzi, zalesień, oczek wodnych, a przecież od wszystkich tych miejsc uzależnione są zwierzęta, którymi bocian się odżywia. Bociany zimujące w Afryce (choć i u nas takie niebezpieczeństwo występuje) narażone są na zatrucia wszelkiego rodzaju środkami chemicznymi używanymi w rolnictwie na skutek kumulowania się ich stężenia w łańcuchu pokarmowym. Bociany jako drapieżniki stoją na szczycie tej piramidy, więc cierpią w sposób szczególny.



Fot. Sebastian Sołtyszewski

Często działania, których ujemny wpływ na ekosystem na pierwszy rzut oka jest niewidoczny, dopiero po pewnym czasie powodują w nim zniszczenia. I tak jest z zaazotowaniem ziemi. Prowadzi to do przeżyźnienia gleby, a to z kolei do zaniku pewnych typów łąk, które funkcjonują prawidłowo tylko na glebach ubogich w składniki pokarmowe. Wszystko to skutkuje zanikiem bazy pokarmowej bocianów i powoduje zmniejszenie liczebności populacji tego ptaka. Innym szkodliwym działaniem jest wycinanie starych, często uschniętych drzew, które od wieków służyły bocianom za miejsce do założenia gniazda. Także używane w rolnictwie sznurki, zrobione z nienaturalnych, nierozkładalnych materiałów, powodują śmierć wśród ptaków. Są one znoszone do gniazda, a tam młode zaplątują się w nie, raniąc kończyń, co prowadzi do ich powolnej śmierci.

Co dalej?

Na dzień dzisiejszy polska populacja bociana ma się całkiem dobrze. Szacuje się, że występuje u nas ok. 40 tys. par tego gatunku i jest to liczba naprawdę imponująca. Jednak czy tak będzie zawsze?

Często mówi się o rzekomym zacofaniu naszej wsi. Nie twierdzą, że jest ona bez skazy i nic nie trzeba zmieniać. Bo tak nie jest. Trzeba zmienić i to wiele. Jednak czy to nasze rzekome zacofanie w stosunku do krajów Europy objawia się w tym, że nie zniszczyliśmy swego środowiska jeszcze w takim stopniu, jak na Zachodzie? Myślę, że zamiast poczucia niższości w stosunku do innych krajów, powinniśmy raczej pielęgnować w sobie dumę z tak dobrego stanu środowiska. Bo czy nowoczesność to monokultury, brak specyficznych dla krajobrazu rolniczego gatunków roślin i zwierząt, które zapewniają jego równowagę? Musimy być bardzo ostrożni, aby nie zniszczyć warunków, jakie bocianowi i innym gatunkom są niezbędne do życia, czyli wszelkich terenów podmokłych, łąk itp. Musimy być bardzo ostrożni, aby nie popełnić tych błędów, które już raz ktoś popełnił, jeśli nie chcemy, by kolejny gatunek zginął w imię tzw. postępu i rozwoju.

Wojciech Lewandowski

Projekt „Bocian” koordynowany jest przez PTPP „proNatura” i finansowany przez NFOŚiGW oraz fundację EkoFundusz. PTPP „proNatura”: Podwale 75, 50-499 Wrocław.